Zapiski T. Gumińskiego – 1-7.02.1982

Poniedziałek, 1 lutego, 1982 r.

Wyjazd do Wrocławia. 6 godzin pracy w Bibliotece „Ossolineum". Zbierałem dane biograficzne uczniów Szkoły Realnej w Łowiczu. Zadanie wydaje mi się coraz bardziej trudniejsze. Chodzi przecież o kilkaset osób figurujących nie tylko w „Kalendarzyku na rok 1923 Koła b. Wychowańców". Dziś zebrałem informacje dotyczące osób odnotowanych tylko jako oficerowie. Było ich ponad 20; księży jest około tej ilości, ale we Wrocławiu nie spodziewam się znaleźć żadnych materiałów do tych osób.

Wtorek, 2 lutego 1982 r.
Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej. Byliśmy na mszy św. o godz. 11 w kościele Św. Piotra i Pawła. Wiele osób przybyło z gromnicami, przeważnie w wieku emerytalnym. W niedzielę ksiądz uprzedził, że nowe świece nie będą sprzedawane w zakrystii, bo ich brak na rynku. Porządkowałem materiały zebrane wczoraj we Wrocławiu, a dotyczące uczniów Łowickiej Szkoły Realnej.

Środa, 3 lutego 1982 r.

Wizyta w Muzeum Miedzi i dłuższa pogawędka z mgrem A. Niedzielenko, młodym historykiem na różne tematy. Zwiedzanie wystawy poświęconej dziejom Akademii Rycerskiej i jej siedziby w Legnicy. Nie skąpiłem pochwał pracownikom, którzy byli jej autorami. Akademia pokazana jest na tle ówczesnej Legnicy i jej barokowej architektury.

Podwyższone ceny sprawiły, że w sklepach spożywczych zniknęły kolejki, nie przybyło jednak wcale towarów. W kioskach „Ruchu" pustki. Bez kłopotu w godzinach przedpołudniowych można nabyć gazety. Przed podwyżką ich ceny z 2 zł. do 4 zł. wiele osób nabywało po kilka tytułów. Teraz podobne fakty są rzadkie. Zamiast tygodnika „Konkrety" ukazują się w dalszym ciągu „Sygnały Legnickie". Może ten tytuł utrzyma się już na stałe.

Spotkała nas dzisiaj wielka niespodzianka. Otrzymaliśmy paczkę żywnościową od p. Gerdy z RF.N. Dwa razy w życiu tylko spotkałem się z tą kobietą w Legnicy. Jest żoną przedsiębiorcy budowlanego. W dalszym ciągu interesuje się intensywnie swoim miastem rodzinnym, ale nie wiedziałem, że obudzę w niej aż tyle sympatii do siebie jako przecież przybysza, który zajął miejsce jej i innych dawnych legniczan.

Zawartość paczki świadczyła, że nadająca ją doskonale orientuje się w brakach u nas panujących. Oprócz żywności: 2 paczki makaronu, konserwy mięsny, kiełbasa, serki topione, 3 tabliczki czekolady, 500 gr. kawy znalazły się także: 2 kawałki mydła toaletowego, szampon, dwie tubki pasty do zębów wraz ze szczoteczkami. Podziwialiśmy estetykę opakowań tych artykułów. Nikt w RFN nie liczy się widać z kosztami na tym odcinku gospodarki. O wiele skromniej wyglądają te sprawy w NRD jak mogliśmy się naocznie przekonać. Krótko mówiąc im dalej na Wschód tym biedniej.

Przykre jest to, że nie możemy się ofiarodawczyni zrewanżować. Myślałem o przesłaniu jej jakiejś publikacji krajowej, ozdobnej niemieckim tekstem, ale w dalszym ciągu obowiązuje zakaz przyjmowania na poczcie przesyłek drukami.

Czwartek, 4 lutego 1982 r.

Dalsze zajęcia z życiorysami uczniów Łowickiej Szkoły Realnej. Ani rusz nie mogę się zabrać do wspomnienia o Zygmuncie Pągowskim. Zacząłem czytać bardzo interesujące wspomnienia Kajetana Koźmiana. Rzecz doskonale napisana.

W TPN nikt nie podnosi słuchawki telefonu. Czyżby nastąpił tam jakiś kryzys personalny?

Piątek, 5 lutego 1982 r.

Sprzedawczyniom w sklepach spożywczych powinni wypłacać specjalny dodatek!??…za nudę. Przez większą część dnia nie mają nić do roboty. Nie ma co sprzedawać. W dzisiejszym „Życiu Warszawy" informacja o katastrofalnych perspektywach turystyki krajowej i zagranicznej. Myśli się jednak o przyjeździe gości zagranicznych, chyba po to, aby ich wyleczyć z sympatii do komunizmu.

Byłem dziś w sekretariacie Oddz. Miejskiego ZBOWID w związku z poszukiwaniem materiału do życiorysu zmarłego członka TPN Jerzego Rolińskiego. Wypożyczono mi jego deklarację członkowską. Wynika z niej wyraźnie, że m. inn. przyjęci mogą być do tej organizacji „uczestnicy walk zbrojnych z reakcyjnym podziemiem w okresie po wyzwoleniu Polski". Dobrze, że nie znalazłem się w jej szeregach.

Sobota, 6 lutego 1982 r.

Wizyta p. Juniszewskiej, która świeżo wróciła z Gdańska. Miasto sprawiło na niej przykre wrażenie swoim zaniedbaniem pod względem czystości i porządku można nawet spotkać tramwaje z wybitymi szybami, które zastąpiono tekturą lub deskami. Społeczeństwo jest wrogo nastawione do obecnych władz. „Solidarność" dalej prowadzi konspiracyjną akcję wydawniczą.

Zabronione jest składanie wieńców i kwiatów pod pomnikiem poległych stoczniowców. W rezultacie w zakazany sposób honorowany jest posąg robotnika ustawiony w pobliżu. W Legnicy prowadzona jest zbiórka pieniędzy i darów w naturze na rzecz rodzin internowanych i aresztowanych.

We Wrocławiu jest dalej niespokojnie. Zamknięto dom studencki, ponieważ jego mieszkańcy urządzili demonstrację w dniu kiedy prezydent Reagan ogłosił dzień solidarnej akcji państw zachodnich pod hasłem, aby Polska była polska. Śpiewano m. inn. świeżo skomponowaną piosenkę zaczynającą się od słów:

Trzynastego grudnia roku pamiętnego

Narodziła się WRON'a z jajka czerwonego…

Niedziela, 7 lutego 1982 r.

Wyjazd do Chojnowa. Na dworcu kolejowym niespodzianka. Wejście na peron było obstawione przez milicjantów czy też wojskowych. Wszystkich podróżnych legitymowano. Nie posiadających dowodów osobistych, przepustek na przejazd po za teren wojew. legnickiego zawracano. Znaleźliśmy się w kłopocie. Marylka zapomniała zabrać dowód osobisty. Na szczęście cerberzy przyjęli do wiadomości, że jedzie tylko do Chojnowa, a dowód osobisty zapomniała przełożyć z innej torebki do branej w podróż.

Ewa w piątek jeździła ze swoim psem do lecznicy weterynaryjnej we Wrocławiu. Pacjent, okazało się, jest poważnie chory na nerki. Nie może mieć szczeniąt.

W czasie podróży dowiedziała się dalszych szczegółów na temat manifestacji w domu studenckim. 800 osób musiało opuścić swoje kwatery. W kościołach zaapelowano o miejsca dla tej młodzieży w mieszkaniach prywatnych. Z miejsca ok. 300 rodzin zgłosiło gotowość przyjęcia wysiedlonych studentów. W czasie manifestacji w dniu solidarności z Polską proklamowanym przez Reagana urządzili oni w domu studenckim kocią muzykę połączoną z wygaszeniem świateł.